Rok VIII. Nr. 129. Sosnowiec, czwartek 11 maja 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Nowy rząd złożył wczoraj przysięgę

na ręce prezydenta Rzplitej.

W gabinecie zaszły nieznaczne zmiany.

WARSZAWA, 10. 5. (wł.) Prezydent Rzplitej powierzył dziś misję tworzenia gabinetu ministrowi Jędrzejewiczowi, który misję tę przyjął.

Do godz. 4 i pół popołudniu trwały narady nad rekonstrukcją gabinetu, poczem premjer Jędrzejewicz udał się na Zamek i przedstawił p. prezydentowi listę nowego gabinetu.

W gabinecie tym zaszły nieznaczne zmiany: poza premjerem, którego tekę objął minister Jędrzejewicz, nastąpiła zmiana tylko na stanowisku ministra rolnictwa, którym mianowany został podsekretarz w prezydjum rady ministrów, p. Nakoniecznikoff - Klukowski. Ponadto dotychczasowy kierownik ministerjum komunikacji inż. Butkiewicz, mianowany został ministrem komunikacji.

Innych zmian w gabinecie niema Premjer Jędrzejewicz — zatrzymał w swoich rękach tekę ministra oświaty.

Prezydent Rzplitej listę nowego, zrekonstruowanego gabinetu zatwierdził i podpisał odpowiednie nominacje.

O godz. 5 popołudniu członkowie nowomianowanego gabinetu przybyli na Zamek i złożyli na ręce prezydenta Rzplitej przysięgę.

POLSKIE SAMOLOTY STARTUJĄ DO LOTU GWIAŹDZISTEGO.

WARSZAWA, 10. 5. PAT. W przyszłym tygodniu wystartują z Warszawy do Wiednia na lot gwiaździsty na dzień 20 maja 2 samoloty polskiej konstrukcji, pilotowane przez kpt. Jerzego Bojana i kpt. Piotra Dudzińskiego.

W locie gwiaździstym najwyższą punktację otrzyma zawodnik, który przeleci największą ilość km. w drodze do Wiednia. Nasi lotnicy obrali trasę ponad Rosją sowiecką, skąd przez Lwów i Kraków skierują się do Wiednia.

ARCYKSIĘŻNA z ŻYWCA ZMARŁA

ŻYWIEC, 10. 5. — Dzisiaj rano zmarła w Żywcu arcyksiężna Marja Teresa Habsburg, wdowa po niedawno zmarłym arcyksięciu Karolu Stefanie Habsburgu.

WIZYTY FLOTY NIEMIECKIEJ.

SZTOKHOLM, 10. 5. PAT. W roku bieżącym zapowiedziane są w portach szwedzkich w rozmaitych terminach wizyty floty niemieckiej. Mianowicie mają przybyć krążowniki „Schlesien“ i „Schleswig Holstein“ oraz kilka kontrtorpedowców i wyławiaczy min.

KONFISKATA MAJĄTKU PARTJI SOCJALISTYCZNEJ W NIEMCZECH.

BERLIN, 10. 5. PAT. Naczelny prokurator sądu berlińskiego wydał nakaz obłożenia sekwestrem całego majątku partji socjal - demokratycznej Niemiec oraz organizacyj republikańskich Reichsbanneru, jak również wydawnictw, będących ich własnością.

Komunikat biura Wolfa wyjaśnia, że powodem konfiskaty było ujawnienie licznych nadużyć w związkach zawodowych i bankach robotniczych.

KRYJÓWKA KOMUNISTYCZNA W MECZECIE STAMBULSKIM.

STAMBUŁ, 10. 5. Policja wykryła w starym zrujnowanym meczecie kryjówkę komunistyczną.

Była to centrala rozległej organizacji, skupiającej przeważnie kobiety.

Skonfiskowano znaczną ilość „bibuły“ agitacyjnej i dokonano szeregu aresztowań.

Z BANDYTY BOHATER.

Uroczystości ku czci Schlagettera.

PARYŻ, 10. 5. Korespondent „Echo de Paris“ donosi z Berlina, iż Niemcy przygotowują się do olbrzymiej manifestacji uczczenia rocznicy rozstrzelania przez wojska francuskie w czasie okupacji Ruhry niejakiego Schlagettera, który wsławił się swego czasu organizowaniem zamachów w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku, oraz wysadzaniem pociągów w powietrze w Ruhrze.

Wydana została specjalna odezwa, zaś kanclerz Hitler przyjął protektorat nad uroczystościami, które z Schlagettera chcą zrobić bohatera narodowego.

Kapitan Skarżyński w Rio de Janeiro.

Dzielny lotnik leciał bez lądowania 2.400 klm.

RIO DE JANEIRO, 10.5. (PAT) Poselstwo R. P. w Rio de Janeiro skomunikowało się z kpt. Skarżyńskim, który przebywa w Maceio.

Z udzielonych przez bohaterskiego lotnika informacyj wynika, że po dokładnem obejrzeniu samolotu, który dokonał tak długiego lotu bez lądowania, kpt. Skarżyński zamierza przebyć drogę powietrzną do Rio de Janeiro. Kpt. Skarżyński pragnie odwiedzić kolonję polską w Rio de Janeiro i Kurytybie.

Władze brazylijskie oraz przedstawiciele towarzystwa lotniczego „Aeropostale“ okazują lotnikowi polskiemu wszelką możliwą pomoc i czynią mu ułatwienia. Prasa brazylijska bardzo obszernie omawia zwycięski lot kpt. Skarżyńskiego, podkreślając ustanowienie nowego rekordu dla kategorji samolotów turystycznych. Dzienniki zwracają uwagę na polską konstrukcję samolotu.

PARYŻ, 10.5 (PAT) Według doniesień z Rio de Jenaire, kpt. Skarżyński wystartował dziś rano z Maceio w kierunku Rio de Janeiro.

RIO DE JANEIRO, 10. 5. (wł.) Około godz. 11 rano a godz. 5 po poł. według czasu środkowo - europejskiego, kpt. Skarżyński przeleciał nad Bahia, okrążając miasto i poleciał dalej.

Lotnika widziano potem nad miastem Caravello. Samolot szybował w kierunku na Rio.

Lądowania kpt. Skarżyńskiego w Rio de Janeiro spodziewać się należy około godz. 1 — 2 po północy według czasu środkowo - europejskiego.

Kpt. Skarżyński lecąc bez lądowania z Maceio do Rio — pobija rekord Mollisona, który w tej podróży lądował w Caravello.

Odległość między Maceio a Rio de Janeiro wynosi 2400 kilometrów

Tajemnicza wyprawa

SCHWYTANIE BEZCZELNEGO SZPIEGA.

STRASBURG, 10. 5. — W dniu wczorajszym do francuskich brzegów Renu zbliżył się holownik niemiecki „Hinzug“, który już przer kilku dniami odbywał tajemnicze manewry na rzece.

Tym razem holownik wysadził niedaleko Strasburga w lesistej okolicy Neuhof jakiegoś człowieka, który rozpoczął wędrówkę w pobliżu betonowych robót fortyfikacyjnych

Nadbrzeżna żandarmerja, obserwując przez dłuższy czas wszystkie te manewry, w pewnym momencie zaaresztowała tajemniczego osobnika, który wylegitymował się za współpracownika jakiegoś przedsiębiorstwa nawigacyjnego.

Tajemniczy turysta został zatrzymany.

Żegnajcie, przyjaciele: toniemy!

OSTATNI GŁOS Z TONĄCEGO OKRĘTU.

TROMSOE, 10. 5. Żaglowiec „Riagsaal“ nadesłał depeszę iskrową o przyjęciu na pokład trzech rozbitków rosyjskiego statku ratowniczego „Rusłan“, który zatonął w okolicach Szpicbergu.

Byli to: drugi oficer, maszynista i marynarz, który wkrótce zmarł z wycieńczenia.

„Rusłan“ zatonął w dniu 24-ym kwietnia, jak sądzono z całą załogą Uratowani opowiadają, że kapitan w chwili, gdy okręt pogrążał się w falach nadał przez radjo ostatnią depeszę tej treści:

— Żegnajcie, przyjaciele: Toniemy! — poczem wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Milion książek na stosie

CYSTERNA NAFTY DO PODPALENIA.

BERLIN, 10. 5. (wł.) Dziś wieczór ukończono ostatecznie przygotowania do wzniesienia wielkiego stosu z „wyklętych“ przez rząd Hitlera książek w Niemczech.

Zniszczeniu ulegnie miljon egzemplarzy druków i publikacyj oraz książek.

Aby ten stos zapalić, na plac „kaźni“ sprowadzono całą cysternę nafty. Iście hitlerowska zabawa!

STRASZNA ŚMIERĆ ZABÓJCY. SAMOBÓJSTWO PRZEZ SAMOSPALENIE.

Straszna śmierć zabójcy.

PARYŻ, 10. 5. — W Menilles (departament Eure) 60-letni kolonista Blanchard wystrzałem z dubeltówki położył trupem na miejscu swego sąsiada, architekta Fontaina, poczem zamknął się w stodole, podpalił ją i zginął w płomieniach.

Wśród zgliszczy stodoły znaleziono zwęglony szkielet Blancharda

W burzy i deszczu leciał kpt. Skarżyński nad oceanem

Społeczeństwo polskie z gorączkowem napięciem śledziło szczegóły gigantycznego lotu kpt. Skarżyńskiego, oczekując wciąż nowych wiadomości. Radość wywołała depesza z Maceio od bohaterskiego pilota.

Do Warszawy nadchodzą dalsze wiadomości o przelocie Skarżyńskiego przez Atlantyk. Jak się okazuje, kpt. Skarżyński po wylądowaniu o godz. 6.30 w miejscowości Maceio, zanocował w tem mieście.

Lotnik trzyma się doskonale, czuje się świetnie i oświadczył, że gdyby nie wyczerpanie do ostatniej kropli benzyny, byłby jeszcze poleciał dalej.

Delegaci Aeroklubów zagran., biorący udział w międzynarodowej challengowej konferencji w Warszawie złożyli na ręce generaln. sekretarza A. R. P. ppłk. Kwiecińskiego gratulacje z powodu przelotu kpt. Stanisława Skarżyńskiego przez Atlantyk.

CZECHOSŁOWACJA ZAPRASZA BOHATERA PRZESTWORZY.

Prasa praska przynosi na naczelnych miejscach wiadomość o zwycięskim locie kpt. Skarżyńskiego przez Atlantyk, wyrażając się w słowach pełnych entuzjazmu o bohaterskim lotniku i podnosząc, że zapisał się on złotemi zgłoskami w dziejach lotnictwa światowego.

Równocześnie prasa czeska wyraża nadzieję, że kpt. Skarżyński nie ominie w drodze powrotnej Czechosłowacji, gdzie czekają liczni jego zwolennicy, aby mu osobiście złożyć hołd za laury, zdobyte dla lotnictwa słowiańskiego.

Jak słychać, czeskie sfery lotnicze czynią starania, aby kpt. Skarżyński uświetnił swą obecnością uroczystość odsłonięcia pomnika tragicznych bohaterów polskich ś. p. kpt. Żwirki i inż. Wigury.

GRATULACJE.

Liga morska i kolonjalna wysłała do kpt. Skarżyńskiego do poselstwa R. P. w Rio de Janeiro depeszę treści następującej:

Bohaterskiemu zdobywcy Atlantyku, który rozniósł szeroko po świecie sławę imienia polskiego przesyłamy najserdeczniejsze życzenia i gratulacje.

Liga morska i kolonjalna, gen. Orlicz-Dreszer.

Do Aeroklubu R. P. napływają liczne depesze z kraju i zagranicy z gratulacjami z okazji wspaniałego wyczynu kpt. Skarżyńskiego.

Jedną z pierwszych takich depesz nadesłał wyznaczony przez Aeroklub Francji komisarz sportowy St. Louis. Niezwykle serdeczna depesza nadeszła z aeroklubu Republiki Czechosłowackiej.

Wśród depesz krajowych zwracają uwagę depesze od młodzieży szkolnej, przyczem pierwsza z takich depesz nadeszła z Górnego Śląska.

W związku ze zwycięskim lotem kpt. Skarżyńskiego zarząd główny L. O. P. P. wysłał do bohaterskiego lotnika, oraz do pp. inż. Drzewieckiego i Rogalskiego następujące depesze:

„Kapitan Stanisław Skarżyński, Brazylja, Maceio (Natal). Bohaterskiemu, a pierwszemu zwycięzcy Atlantyku zarząd główny L. O. P. P. przesyła najserdeczniejsze gratulacje. Prezes inż. Moniuszko“.

„Sekcja lotnicza studentów politechniki warszawskiej, Okęcie. Znakomitym konstruktorom RWD 5. inż. Rogalskiemu i Drzewieckiemu zarząd główny L. O. P. P. składa z racji zwycięskiego przelotu Atlantyku przez kpt. Skarżyńskiego najserdeczniejsze powinszowania. Prezes inż. Moniuszko“

Żegluga powietrzna w Polsce.

(Przeloty długodystansowe)

Żegluga powietrzna z dziedziny czystego sportu coraz więcej przesuwa się w płaszczyznę praktycznego życia codziennego. Zwłaszcza przeloty długodystansowe, skracające przestrzenie, na przebycie których dawniej trzeba było tygodni, nabierają dzisiaj niezwykłej doniosłości. Obecny rekordowy przelot kpt. Skarżyńskiego nad oceanem Atlantyckim na przestrzeni 19 i pół godz., jest wspaniałym przykładem pokonania przestrzeni. Jeżeli dodać, że przelotu tego dokonano na maszynie polskiej konstrukcji, to z całą stanowczością można stwierdzić, że przed lotnictwem polskiem otwarły się bardzo daleko idące możliwości.

Równie do długodystansowych należą przeloty, dokonywane przez naszą żeglugę powietrzną, obsługujące określone kierunki i linje według stałego rozkładu.

Ilość przelotów dokonanych w Polsce w r. 1932 wynosiła 5.474. Długość przebytej drogi — 1.315.900 km. Ilość przewiezionych pasażerów w tymże czasie wynosiła 11.187, przewiezionych ładunków—364.987 kg. Praca efektywna samolotów obliczana w specjalnych jednostkach, t. zw. pasażero - kilometrach, przedstawia się pod postacią 2.864.700 pasażero - kilometrów i 308.100 tonno - kilometrów. Ilości te są cokolwiek mniejsze, niż w r. 1929, nie tak jednak znaczne, jak na innych odcinkach naszego życia gospodarczego.

Najdłuższa przebyta przez samoloty droga była odbyta na linji Warszawa—Lwów (124.4 tys. km.), następnie na linji Warszawa — Poznań (121,1 tys. km.), dalej Warszawa — Katowice (104.3 tys. km.) itd. Na linjach zagranicznych, obsługiwanych przez polskie samoloty, najdłuższą drogę odbytą należy stwierdzić w kierunku Czerniowce — Bukareszt (75.7 tys. km.), następnie Katowice — Brno (62.6 tys. km.), Bukareszt — Sofja (46.3 tys. km.), Lwów—Czerniowce (43.0 tys. km.), Brno — Wiedeń (36.6 tys. km. itd.

Żegluga powietrzna jest domeną stosunkowo nową i dlatego w tej mierze nie pozostajemy w tyle w porównaniu z Zachodem, jakkolwiek zamożność krajów przodujących pozwoliła im wyprzedzić nas i na tem polu. W Kanadzie samoloty przebyły 7.547 tys. km. i przewiozły 281.4 tys. pasażerów, w Niemczech — 10.861 tys. km. i 93.4 tys. pasażerów, we Francji — 9.261 km. i 28.7 tys. pasażerów itd. Gdyby ilość przewiezionych pasażerów w Polsce oznaczyć liczbą 100, to dla Kanady otrzymamy 2.069.1, dla Niemiec — 686.8, dla Francji — 211.0 itd. Liczby jednak bezwzględne wobec tego, że zaludnienie w różnych krajach jest nader rozmaite, nie dają dość przejrzystego obrazu intensywności ruchu lotniczego. Daleko wyraźniej zarysowują się te stosunki w tej mierze, o ile porównać ruch pasażerski w odniesieniu do 10.000 mieszkańców danego kraju.

Oznaczając liczbę przewiezionych samolotami pasażerów na 10.000 mieszkańców w Polsce liczbą 100, okaże się, że dla Kanady odnośna liczba będzie 6.795.2, dla Niemiec 342.9, dla Francji 164.3, dla Włoch 221.4, dla Austrji 619.0, dla Japonji 64.3 itd. Rekord pobiła zatem Kanada, gdzie ruch pasażerski na linjach lotniczych jest prawie 68 razy większy aniżeli u nas. W innych krajach odpowiednie cyfry są znacznie niższe, a w Japonji cyfra ta jest mniejsza, aniżeli w Polsce.

O komorniku, któremu się los wymknął z ręki.

Komornik mieszkanie oporządził na czysto. Pozostało tylko to, na czem się śpi i przyczem się je. Pozatem wszystko zabrali. Pani płakała, dzieci chlipały po kątach, pan chodził chmurny. Naostatku wynoszono staroświeckie biurko. Był to sprzęt starodawny, pełen szuflad, zakamarków i skrytek. Pan jeszcze raz przeszukał szuflady. W jednej z nich znalazł starannie złożony los Loterji Państwowej. Bojąc się drapieżności komornika, wziął papier do ręki, niby to go przeglądał i zmiąwszy rzucił w kąt. Wreszcie i biurko wynieśli. Pani ciągle płakała, dzieci też. Pan chmurny podniósł zmięty papier, starannie go wyprostował i włożył do portfelu. A potem wyszedł na miasto.

Wrócił dopiero późno po południu. Wcale na chmurnego nie wyglądał, owszem — wesół był i jakiś tajemniczy. Słuchaj Cesiu, odezwał się do żony, ja w ostatniej chwili w biurku znalazłem los Loterji Państwowej. Nie przypominam sobie, ażebym losy kupował, więc nie wiem, skąd on się tam wziął...? Pan mówił to w formie łagodnego wyrzutu. Pani to zrozumiała. Zaczęła się usprawiedliwiać, że ona sobie doskonale zdaje sprawę, że wydanie 40 złotych, to wcale jak na nich duży grosz, że jednak ją namówili że wreszcie kupiła cały los i schowała go do biurka i że potem zupełnie zapomniała. Czy źle zrobiłam Henryku?

Pan Henryk nic nie odpowiadał, uśmiechał się tylko pod wąsem, chodził po pustym pokoju i ciągle wyglądał przez okno. Po chwili jacyś ludzie zaczęli się dobijać do mieszkania. Pan sam poszedł otworzyć. Ludzie ci zaczęli znosić meble, śliczne nowiutkie mebelki, sypialnię i salonik i także pokoik stołowy.

Pani była zdumiona, dzieci cieszyły się wrzaskliwie, nawet sama służąca radowała się, gdy zobaczyła graty, wchodzące w jej zakres działania.

Pan wziął Panią na stronę i szeptem jej oznajmił, że na ich los padła wygrana 100.000 złotych. Meble już kupił, ona sobie kupi co chce, dzieciska się poubiera, wszystkie dziury w budżecie się załata i zostanie jeszcze cała moc pieniędzy. Pytałaś się — kończył pan—czy źle postąpiła, wydając aż całe 40 złotych na los. A ja ci odpowiem, że nigdy źle nie postępuje ten, kto kupi los Loterji Państwowej.

Zresztą najlepszy masz dowód na nas.

Premjer Jędrzejewicz

Minister Janusz Jędrzejewicz urodził się 21 czerwca 1885 r. w Spiczyńcach na Ukrainie. Nauki średnie pobierał w Żytomierzu, gdzie uzyskał maturę w roku 1904. W tym samym roku wstąpił na uniwersytet warszawski, z którego został wydalony za udział w strajku szkolnym. W 1905 r wyjechał do Krakowa, gdzie studjował matematykę i fizykę, następnie udał się do Paryża, gdzie w Ecole des Sciences Politiques studjował ekonomję i nauki społeczne, poczem poświęcił się pracy pedagogicznej w szkolnictwie prywatnem, biorąc jednocześnie udział w pracy niepodległościowej w POW.

Po zajęciu Warszawy przez Niemców odszedł z bataljonem warszawskim do legjonów i brał udział w walkach do jesieni 1916 r. W roku 1917 pełni funkcję sekretarza komisji wojskowej pierwszej rady stanu. W roku 1918 zostaje dyrektorem wyższej szkoły realnej Nawrockiego w Warszawie, pracując jednocześnie w POW. Następnie mianowany zostaje dyrektorem państwowego seminarjum nauczycielskiego w Łowiczu.

Ze stanowiska tego zgłosił się w listopadzie 1918 r. do wojska i uczestniczył w wyprawie wileńskiej. Następnie pracuje w sekcji kulturalno - oświatowej ministerjum spraw wojskowych. Po reorganizacji ministerjum zostaje szefem wydziału oświaty i kultury oddziału II sztabu, na którem to stanowisku pozostaje do 1923 r., poczem na własną prośbę przeszedł do rezerwy w stopniu majora i objął stanowisko kierownika uniwersytetu powszechnego na kursach dla dorosłych w Warszawie.

W roku 1924 zostaje dyrektorem państwowego seminarjum nauczycielskiego im. Konarskiego w Warszawie. W sierpniu 1926 r. przechodzi na służbę do prezydjum rady ministrów. W kwietniu 1927 r. zostaje powołany na stanowisko wizytatora szkolnego przy ministerjum WR i OP. Przy wyborach w roku 1928 wchodzi do sejmu jako poseł W sejmie zostaje wiceprezesem klubu BBWR.

Następnie objął tekę ministra W. R. i O. P. i jest jednym z twórców instytutu badań Europy Wschodniej Jako wybitny publicysta pracuje w pismach „Rząd i Wojsko“ oraz „Gazeta Nowa“ później „Gazeta Polska“. Ponadto był redaktorem „Wiedzy i Życia“ i „Zrębu“.

Minister Jędrzejewicz jest odznaczony krzyżem „Virtuti Militari“, „Krzyżem Niepodległości z mieczami“ i 4-krotnie „Krzyżem Walecznych“.

—oOo—

TWÓRCY KRYZYSU W POLSCE.

Pod tym tytułem ukazała się ostatnio obszerna broszura znanego w sferach rolniczych działacza społecznego Ignace Humnickiego. Ciętym piórem autor wykazuje bez osłonek wszystkie te błędy w polityce gospodarczej, które przyczyniły się do obecnego stanu w Polsce.

Głównego winowajcę widzi p. Humnicki w osobie Władysława Grabskiego, nie szczędzi jednak i innych. Pozytywny program autora to utworzenie specjalnego związku rolników. Rzecz pisana ciekawie i z temperamentem.

Dla Ciebie Polsko, i dla Twej chwały...

Kaniów -- 11 V. 1918 -- 11 V. 1933.

Niedawne to czasy, gdy o wojnę powszechnę za wolność ludów modlono się skrycie w świątyniach polskich. Ku tej wojnie szła tęsknota pokoleń dręczonego narodu. W jej imię szły dumne choć rozpaczliwe tryumfy oręża polskiego szlakami Waszyngtona w bitwie pod Sawannah, — orłów napoleońskich w bojach pod Kairem, Sammo-Sierą i tylu innych, w jej imię dążyli ze stryczkiem na szyi pod szubienice najlepsi synowie Ojczyzny z czasów powstań narodowych.

Na tę wojnę ludów zbroił oddziały legjonów polskich komendant Piłsudski.

Na jego głos, który mówił do Polski i o Polsce nie z purpurowego tronu monarchy, lecz z nizin podeptanego królewskiego dostojeństwa Ojczyzny, poszły w bój z Błoń Krakowa i jarów Mszany szare gromady legjonistów, aby brocząc obficie krwią i ścieląc gęsto trupem pola Łowezówka i Mołotkowa, rozłogi Rarańczy i Jastkowa, wądoły Krzywopłotów i Rafajłowej, obszary nad brzegami Stochodu i Styru, — wyrąbywać wrota do Niepodległej Polski.

Z płomiennych porywów wolnościowych pamiętnego 6.VIII 1914 r. zrodził się Czyn—zew, który pchnął szare gromady legjonowe poprzez dramat Benjaminowa i Szczypiorny, tragizm Maramaros-Sigetu i Husztu szlakami na wschód i zachód, na rozłogi Kaniowa, w stepy Kubania, bezkresy Sybiru i hen! daleko na obce rubieże.

Z wiary mocnej w przyszłość, ze zwycięstw i tryumfów, klęsk i upokorzeń, z zawodów i rozgoryczeń, nadziei zbiorn przetykanej i męstwa żołnierza legjonowego, rozpędzającego chmury przeciwieństw własnemi rękami, stanęła Polska na niewzruszonym fundamencie, miesz czącym w sobie potężny głaz, na którym wypisano krwią: Kaniów.

— — — — — — — —

Piętnaście lat upływa od straszliwej daty, kiedy II korpus wojsk polskich na Wschodzie (którego trzonem była II karpacka brygada legjonów polskich) pod dowództwem generała Hallera, otoczony pod Kaniowem żelaznym pierścieniem zdradliwego prusactwa, przeszedł ogniową próbę hartu swej duszy, męstwa i miłości Ojczyzny.

Kaniów...

To symbol, to hasło, to krwawy rubinowy sygnet, którym pieczętował żołnierz legjonista, żołnierz polski tragiczną historję swej walki o Niepodległą Ojczyznę.

Kaniów...

To owoc krwi, trudu i znoju legjonisty, który w szaleńczym zapale stale i wszędzie, z romantycznym uporem podkreślał, że choć nie było państwa polskiego, ale był żołnierz polski, bijący się i umierający za Polskę.

Kaniów...

To golgota żołnierza polskiego, ale zarazem tryumf oręża jego i początek Wyzwolenia.

— — — — — — — —

Śpią cicho w kurhanach na rozłogach Potoka, Masłówki, Kozina, Stepaniec i Jamczychy rycerze Kaniowa. Sami wolni i za wolność walczący, śpią dzisiaj w ziemi niewolnej, przywaleni darnią obcej gleby. Mocarne ich duchy błąkające się po oczeretach pobojowiska, wpatrzone tęsknym wzrokiem w stronę zachodu, w stronę Polski, pytają drżącym ze wzruszenia głosem.

Ażalisz krew i rany nasze nie poszły na marne? Czy męstwo i ofiara życia naszego wydały plon? Czy jest już Polska?

Pytają w głos, a dźwięk ich słów na skrzydłach stepowego wichru, przewalającego się po burzanach Sorok, Humania, Bohusławia i Kitojgrodu, poprzez jary Smotrycza przybywa do nas w pietnastolecie ich bohaterskiej śmierci.

Śpijcie spokojnie rycerze Kaniowa!

Z serdecznej krwi waszej, z trudu i znoju waszego wyrosła Niepodległa Polska.

Śpijcie rycerze Kaniowa!

Dziś miljony rodaków składa wam hołd, — dziś cała Polska ślubuje na pamięć waszą, że nie zapomni błędów przeszłości, że wypleni z własnych serc i umysłów wszelki chwast szkodzący Ojczyźnie, że pozostanie wierną waszym ideałom.

Śpijcie spokojnie rycerze Kaniowa!

Dziś miljony braci waszych przysięga na krew przelaną przez was, że wytężą wszystkie siły, by rany śmiercią Ojczyźnie grożące, wyciąć i wypalić. Dziś miljony rodaków przysięga na wasze prochy, że pójdą w nowy bój kaniowski nie na oręż i miecz, lecz na energję i charakter, na wytrwałą, nieustanną pracę dla dobra i potęgi Polski, na moc złączenia rozproszonych sił na rodu, na chyży lot orlich myśli i dążności, na żywych błogosławieństwo, na szczęśliwość przyszłych pokoleń.

Śpijcie spokojnie w mogiłach rycerze Kaniowa.

Dziś cała Polska błogosławi wasi prochy wasze.

M. Kantor-Mirski.

Liczymy na własne siły

nie czekając na międzynarodowe konferencje

Załamanie się dolara i jego 15 proc., jak dotychczas, dewaluacja, świadczy — tym razem zdaje się napewno — że ostry kryzys ekonomiczny świata zbliża się do punktu, w którym musi nastąpić jakieś wyjaśnienie się sytuacji.

Zawiodły złudne nadzieje Ameryki, że jej jednej uda się wyjść z kryzysu z zachowaniem nagromadzonych w latach ubiegłych sił kapitałowych, nadzieje, które kazały Stanom Zjednoczonym przeciwstawiać się wszelkim redukcjom długów i udziałowi tego kraju w rewizji dotychczasowych zasad, na których opierała się polityka finansowa i handlowa państw wierzycielskich.

Dewaluacja dolara, będąca nieuniknioną konsekwencją krótkowzrocznej polityki amerykańskiej, oraz towarzyszący jej potężny wewnętrzny wstrząs gospodarczy Stanów Zjednoczonych rokują pewne nadzieje, że dotknięci tym wstrząsem amerykanie dziś już bardziej będą skłonni do ustępstw i do traktowania bardziej na serjo problemów gospodarczych przy stole obrad międzynarodowych.

Zanim to jednak stanie się, zanim zbierze się wyznaczona na 12 czerwca w Londynie światowa konferencja gospodarcza, zanim dojdzie do jakiegoś układu w dziedzinie stabilizacji walut, regulacji długów i zaniechania wojen celnych — nasz kraj własnym wysiłkiem torować musi sobie nadal drogę do lepszej przyszłości. Nie należy bowiem nigdy zapominać, że w dzisiejszej sytuacji tylko to posiadać może trwałą wartość, co w oparciu o własne nasze siły i możliwości zbliża nas do przywrócenia zwichniętej równowagi wewnętrznej.

Oczywiście, że tak pożądane porozumienie międzynarodowe znakomicie mogłoby przywrócenie tej równowagi w każdym kraju przyspieszyć, ale bezowocność wszelkich dotychczasowych zabiegów w tym kierunku każe i na przyszłość — pomimo pewnych nadziei, jakie dziś rokuje konferencja londyńska — liczyć przedewszystkiem na własne siły.

Niewątpliwie likwidacja zadłużenia wewnętrznego o każdy miljon złotych i stworzenie możliwości zatrudnienia każdego tysiąca robotników więcej daje naszemu gospodarstwu narodowemu, aniżeli czekanie na całkowitą likwidację wszystkich długów i uzyskanie pełnych możliwości zatrudnienia w drodze międzynarodowej.

Stanowisko powyższe jest kamieniem węgielnym polskiej polityki gospodarczej. Dzięki niemu właśnie naszą sytuację wewnętrzną cechuje w dalszym ciągu ten spokój, o którym parę miesięcy temu mówił w swem expose p. premjer Prystor. Mamy swoje własne drogi, któremi zmierzamy do wydobycia się z przesilenia. Rozpoczęliśmy szereg poważnych prac, które dają widoczne rezultaty i które prowadzimy konsekwentnie, bez względu na to, co dzieje się, czy będzie się działo w płaszczyźnie międzynarodowej.

Akcja oddłużeniowa w rolnictwie, prace nad wyrównaniem poziomu cen, akcja robót publicznych i zatrudnienia bezrobotnych, wysiłki w kierunku utrzymania na jaknajwyższym poziomie czynnego bilansu handlowego itp. prace, potraktowane realnie i przemyślane głęboko, bez kuszenia się o błyskotliwe, a w praktyce zawsze zawodne programy eksperymentalne — utrzymują nasze gospodarstwo w stanie nieosłabionej konsolidacji wewnętrznej, a zarazem krok po kroku wiodą do wydobywania się z trudności.

Im bardziej komplikuje się wszechświatowe położenie gospodarcze, tem bardziej słusznemi stają się drogi, jakiemi obrała Polska w walce z przesileniem.

Dzięki nim nawet tak wielki wstrząs gospodarczy, jakim jest dewaluacja dolara, nie zachwiał naszem życiem i nie wywarł na nie większego wpływu, podobnie, jak nie oddziałał na naszą sytuację niemiecki krach bankowy z 1931 r., czy też dewaluacja funta szterlingów. kierować dziś musi jeden nakaz: iść dalej konsekwentnie po raz obranej drodze i przez to realizować te zadania. jakie zakreślone zostały ostatniemi posunięciami rządu i ustawami sejmowemi, które obecnie wchodzą w życie. Wykonywując te ustawy, realizując rozpoczęty proces finansowego uzdrowienia rolnictwa, dążąc do rozszerzenia wewnętrznych obrotów gospodarczych i do wzmożenia inwestycyj przy dalszych wysiłkach w dziedzinie utrzymania stałości waluty, równowagi budżetowej i czynnego bilansu handlowego — ze spokojem czekać możemy na dalszy rozwój wydarzeń międzynarodowych i rezultaty konferencji londyńskiej.

J. R-ski.

Sowieckie uroczystości teatralne

Ostatnio na łamach prasy sowieckiej prowadzona jest ożywiona propaganda na rzecz t. zw. „moskiewskich dni teatralnych", które mają stanowić rewję całego dorobku kulturalnego ZSSR. w zakresie sztuki scenicznej. Echa tej propagandy, podsycanej przez „Inturist", znajdują swe odbicie w całej prasie europejskiej. W czasie „dni teatralnych", od 1 do 10 czerwca rb., cała Moskwa ma być jednym wielkim obozowiskiem rosyjskiego świata aktorskiego. Udział w tych uroczystościach wezmą nietylko aktorzy sowieccy, rekrutujący się z wychowanków państwowych szkół dramatycznych, ale również zespoły teatralne, które dotychczas pozostawały na emigracji i utrzymywały się z objazdów i przedstawień teatralnych w większych miastach Europy. Należy tu wymienić Teatr Stanisławskiego oraz Teatr Kameralny Tairowa.

W moskiewskich uroczystościach teatralnych mają wziąć ponadto udział zespoły: gruziński, cygański, oraz moskiewski teatr Rzemieślniczy. „Obchody" teatralne mają być zorganizowane w postaci wielkiego festiwalu artystycznego, który przedstawi dotychczasowy dorobek artystyczny ZSSR. W czasie festiwalu odbywać się też mają liczne manifestacje, pokazy i odczyty, oraz prelekcja Łunaczarskiego p. t. „Drogi teatru sowieckiego".

Podczas tych uroczystości oficjalne sfery moskiewskie wprowadzają nowy sposób propagandy, a mianowicie: udział widzów i gości w próbach i obradach scenicznych. Zapowiadana też jest prezentacja zbiorów muzeum nauk teatralnych prof. Prigunowa.

Imprezy te ze stanowiska artystycznego są niewątpliwie ciekawe, jednakże odegrają one zapewne rolę aparatu propagandowego wobec gości zagranicznych.

Powiatowy zjazd działaczy w sprawie kolonij letnich dla dzieci z Niemiec w pow. będzińskim

Powiatowy zarząd związku obrony kresów zachodnich zwołał w ub. wtorek powiatowy zjazd działaczy, interesujących się akcją kolonij letnich dla poiskich dzieci z Niemiec. Na zjazd przybyli delegaci kół miejscowych ZOKZ. z Sosnowca, Będzina, Dąbrowy, Czeladzi, Grodźca, Strzemieszyc i gmin wiejskich, oraz przedstawiciele prasy miejscowej.

Zebranie zagaiła przewodnicząca powiatowego zarządu ZOKZ *starościna Boxowa*, sekretarzował p. *Kalkowski*, prezes związku powstańców śląskich.

Referat ideowy o akcji kolonij letnich dla dzieci z Niemiec wygłosił *dyr. Mazur*, delegat okręgu Z. O. K. Z. Po referacie rozwinęła się dyskusja i powzięto następujące uchwały organizacyjne:

1) Obecni na zebraniu tworzą powiatową sekcję kolonij letnich dla dzieci z Niemiec, 2) Patronat nad sekcją powierza się prezesce ZOKZ. p. *starościnie Boxowej*, 3) Do prezydjum sekcji powołuje się pp.: dyr. Sągajłę jako prezesa, p. Kalkowskiego jako sekretarza, oraz trzech wiceprezesów a mianowicie: dr. *Piwowara, dyr. Gadomskiego, dyr. Littera z Saturna*. 4) upoważnia się koła miejscowe ZOKZ. w Będzinie, Dąbrowie, Czeladzi, Grodźcu, Strzemieszycach do zorganizowania akcji zbiórki na kolonje.

W Sosnowcu zbiórką zajmie się związek powstańców śląskich, na terenach zaś gmin, gdzie dotąd nie istnieją organizacje ZOKZ., zajmą się zbiórką pp. wójtowie i sekretarze gminni.

Uchwalono urządzić publiczną zbiórkę w dniu 11 czerwca, z wyjątkiem Będzina, który urządzi zbiórkę w innym terminie. Poza zbiórką koła lokalne ZOKZ. w miarę możności urządzać będą imprezy dochodowe, jak festyny, wieczorki, czarne kawy, kina itp.

Utrzymano zasadniczo liczbę sto dzieci z Niemiec na powiat będziński z tem, że przyjedzie 40 dziewczynek i 60 chłopców, o ile znajdą się szkoły, które poza szkołą Król. Jadwigi przyjmą 20 dziewcząt.

Dotąd zajmowały się kolonjami dla dzieci z Niemiec szkoły: gimn. B. Prusa — brało 20 chłopców, szkoła Król. Jadwigi 20 dziewcząt, sem. męskie w Sosnowcu — 60 chłopców. W bieżącym roku szkoła Król. Jadwigi wyjeżdża do Zakopanego, gimn. B. Prusa poszukuje obecnie miejsca, seminarjum męskie wyjeżdża nad morze do Orłowa.

Z uwagi na obecnie panujące stosunki w Niemczech społeczeństwo w kraju, mimo ciężkich warunków, winno zrozumieć, że z wielu piekących spraw, sprawa kolonij letnich dla dzieci z Niemiec wysuwa się na czoło potrzeb społecznych. Z tego założenia wychodząc, zarząd związku ZOKZ. liczy na pełne poparcie wszystkich ludzi dobrej woli.

Zarząd powiatowy ZOKZ. szykuje 1200 list ofiar, które będą rozesłane w najkrótszym czasie do społeczeństwa. Listy, nawet niewypełnione będą miały określony ścisły termin zwrotu. Każdy oddział ZOKZ. po tym terminie ma wysłać 2 delegatów po odbiór nadesłanych list ofiar. Ewidencje prowadzi zarząd powiatowy i informuje koła ZOKZ.

Listy ofiar należy zwracać na ręce przewodniczącej p. Boxowej, gotówką wpłacać na konto ZOKZ. w kasie komunalnej w Będzinie.

Sosnowcu ukonstytuje się prawdopodobnie zarząd koła miejscowego ZOKZ. i przystąpi wspólnie ze związkiem powstańców do akcji.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dwa ostatnie przedstawienia kom. muzycznej **„On i jego siostra“** odbędą się **w czwartek, 11 b. m. i w sobotę, 13** bm. po cenach najniższych od **40 gr.** do 1.90 zł. łącznie z dopłatami. Akcja tej pełnej humoru i zabawnych sytuacyj komedji rozgrywa się także na widowni teatru i wywołuje huragany śmiechu.

Początek o godz. 8.30 wiecz.

Nora Ney, Eugenjusz Bodo, Wiktor Biegański i Władysław Grabowski — czwórka świetnych artystów sceny i ekranu w swym objeździe po większych miastach Polski, zawita gościnnie do Sosnowca **w niedzielę, 14 b. m.** z głośną sztuką K. Niewiarowicza p. t. **„Ludzie na sprzedaż“**. Gra tych niezrównanych artystów stoi na najwyższym poziomie. Treść szt. osnuta jest na tle przeżyć artystów film. w Hollywood. A więc czeka nas prawdziwa uczta artystyczna.

Młodzież szkół średnich w Sosnowcu przy pracy.

POŻEGNALNE ZEBRANIE ABITURJENTÓW

W gimnazjum zrzeszenia rodzicielskiego odbyło się w obecności dyrektorów i wychowawców ostatnie zebranie abiturjentów wszystkich szkół średnich Sosnowca. Referaty wygłosili delegaci na tematy następujące: gimnazjum Staszica — „Na progu nowego życia“, seminarjum żeńskie — „Jak realizuje się hasło wychowania obywatelskiego w szkołach polskich“, gimnazjum Prusa — „Polityka a etyka“, gimnazjum im. E. Plater — „Horoskopy maturzystów“, seminarjum męskie — „Nasze drogi“.

Po referatach uczniowskich zabrał głos przewodniczący koła międzyszkolnej komisji porozum. dyrektor Ledwos i żegnając w imieniu komisji młodzież, opuszczającą w roku bieżącym mury szkolne, wyraził gorące życzenie, aby postępowała w myśl haseł i wskazań na tych zebraniach wygłaszanych, nie słuchała różnych fałszywych proroków i pamiętała, że do kierunku dziś w Polsce panującego należy ‥e raźniejszość i przyszłość. Zarządzenia władz powinny dla niej być regulatorem w postępowaniu. Ostrzegł również młodzież przed oznakami daleko idącego barbarzyństwa u zachodnich sąsiadów, nadmieniając, że droga do wielkości Polski nie prowadzi przez niszczenie małych kramów, ale przez sumienną i wytrwałą pracę dla społeczeństwa i państwa. Fakt, że ostatnie zebranie odbywa się właśnie w gimnazjum zrzeszenia, uważa dyrektor Ledwos za symbol i zapowiedź, że abiturjenci wejdą w ślady dyrektora tegoż gimnazjum.

Na zakończenie przemówił dyrektor Kaczkowski, podkreślając że nie żegna się z młodzieżą, ale mówi jej tylko „dowidzenia“ w pracy.

Sprawa szpitala powszechnego i budowa szkoły w Będzinie.

Na onegdajszem posiedzeniu rady komisarycznej w Będzinie omawiano sprawę budowy nowej szkoły powszechnej na Gzichowie i sprawę szpitala powszechnego w Będzinie.

Budowę nowego budynku szkolnego na Gzichowie, magistrat projektuje już od ubiegłego roku. Na przeszkodzie do zrealizowania tego projektu, jak zresztą i w innych samorządach, stała sprawa finansowa. W bieżącym roku znalazły się jednak na ten cel pieniądze. Postanowiono więc wybudować nowy budynek szkolny o dwuch piętrach, kosztem 45 tysięcy złotych. Szczegóły placu budowy szkoły opracował budowniczy miejski inż. Kamiński, który również referował tę sprawę na posiedzeniu rady.

Sprawę szpitala powszechnego w Będzinie, który jest od czasu okupacji niemieckiej pod zarządem władz wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego, omawialiśmy już kilkakrotnie na łamach naszego pisma. Spór w tej sprawie toczy się pomiędzy sejmikiem, obecnym zarządcą szpitala, a magistratem będzińskim, który uzyskał sądownie tytuł własności na nieruchomości szpitala. W związku z tą sprawą odbyła się niedawno w starostw. konferencja, w której brał udział starosta Boxa, naczelnik wydziału samorządowego w województwie w Kielcach, Serafin i komisarz magistratu m. Będzina, inż. Rzeczkowski

Zwołanie konferencji miało na celu załatwienie sprawy arbitrażowo. Sejmik będziński zgodziłby się oddać szpital magistratowi pod warunkiem zwrotu kosztów uposażenia szpitala, które przedstawia dość wysoką wartość.

Naczelnik Serafin na konferencji zgłosił wniosek, aby prowadzeniem szpitala zajęli się wspólnie sejmik z magistratem, po uprzedniem rozliczeniu się t. j. podziału kosztów i wartości szpitala. Po załatwieniu w ten sposób sprawy sejmik i magistrat zostaliby udziałowcami, tworząc związek międzykomunalny.

Po dłuższej dyskusji zdecydowano ostatecznie, aby dla załatwienia sprawy drogą arbitrażu powołać do życia specjalną komisję, która omówi szczegółowo tę sprawę i wyłoni odpowiedni wniosek kompromisowy.

Z ramienia wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego, do komisji zostali powołani: **starosta Boxa, sekretarz sejmiku Narbutt, członek wydziału pow. St. Wolf i zastępca p. Wyleżek.**

Po zreferowaniu całej tej sprawy radnym przez kom. Reczkowskiego przystąpiono do wyboru członków wyżej wspomnianej komisji, w skład której weszli: **kom. Reczkowski, sekretarz Lengas, radca Salski i zastępca radca Szwajcer.**

Komisja będzie miała charakter organu opinjodawczego a nie decydującego.

Uruchomienie kop. „Baśka” w Gołonogu

Trwający od 29 marca rb. zatarg na kopalni „Baśka“ w Gołonogu został po długich pertraktacjach ostatecznie zlikwidowany. Uruchomieniem kopalni zajął się syndyk upadłości. Narazie zatrudnionych zostało 60 robotników, którzy pracować będą wszystkie dniówki w tygodniu.

Ogółem pracowało na kopalni przed unieruchomieniem 130 robotników.

KRONIKA

KALENDARZYK

Maj 11 Czwartek

Dziś: Mamerta
Jutro: Pankracego
Wschód słońca: 4.8
Zachód słońca: 19.18

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 11 maja.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. PIM. 12.35. 24 koncert szkl. z Filh. Warsz. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Kom. gospod 15.25. Bajki dla dzieci. 15.35. Odczyt p. t. Kultura spokoju. 15.50. Płyty. 16.25. Francuski. 16.40. Odczyt Umiłowanie przyrody ojczystej. 17.00. Płyty. 17.40 Odczyt. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. W przerwie wiad. bież. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Kom. roln. 19.30. Kwradrans lit. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert wieczorny. 20.55. Wiad. sport. 21.00. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.30. Słuch. z Katowic. 22.15. Muzyka tan. 22.55. Kom. meteor. i kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Piątek, 12 maja.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Kom. gospod. 15.25 Chwilka lotn. 15.30. Chwilka morska. 15.30. Płyty. 16.40. Odczyt Zagadnienia higjeniczne. 17.00. Trzeci konccert wyróżnionych uczestników Polsk. Konkursu. 17.55. Program na dz. nast. 18.00 O międynarodowym dniu szpitalnictwa 12 maja. 18.10. Muzyka tan. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Przegląd pras. roln. 19.30. Kobieta szuka prawdy 19.45. Prasowy Dz. Radj. 20.00. Pogad. muz. 22.40 Wiad. sport. 22.55. Kom. meteor. i kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Czwartek, 11 maja.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 1.58. Sygnał czasu 12.10. Intermezzo muz. 12.30. Tr. z Warsz. 15.10 Kom z Warsz. 15.25. Intermezzo muz 15.35 Odczyt z Warsz. 15.50. Intermezzo muz. 16.00. Hejnał i pieśni majowe z Krak. 61.25. Tr. z Warsz. 17.00. Koncert kameralny. 17.40. Odczyt z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Feljeton sport. 19.15 Rozmaitości. 19.25. Kom. harcerskie. 19.30. Tr. z Warsz. 21.30. Burmistrzanka Gryzelda. 22.15. Muzyka tan. 22.55. Tr. z Warsz.

Z KIELC.

(k) **Teatr polski.** W czwartek, dn. 11 bm. w sali teatru polskiego odbędzie się występ genjalnego satyryka polskiego Władysława Waltera z Jadwigą Bukojemską, Basią Relską, Konradem Ostrowskim, Jerzym Klimaszewskim i innymi.

Początek o godz. 8.30 wiecz.

(k) **Żywcem pogrzebany.** Onegdaj we wsi Jałowęzy, pow. opatowskiego, Jan Kowalski w czasie pracy w Kamieniołomie zasypany został zwałem ziemi. Mimo energicznej akcji ratunkowej Kowalski po wydobyciu na powierzchnię zmarł nie odzyskawszy przytomności.

(k) **Ujęcie sprawców pobicia.** Donosiliśmy o pobiciu i obrabowania Zygmunta Dąbkowskiego, na moście Herbskim przy ul. Piotrkowskiej. Policja ustaliła, że napadu dokonali: Kazimierz Rzędowski, Edward Wojtasik i Marjan Mastalerz, mieszkańcy m. Kielc.

(k) **14 kur padło łupem złodziei.** Marjan Stacherski, zam. w Kielcach, na przedm. Barwinek nr. 37 — zameldował, że ub. nocy złodzieje po oderwaniu deski w dachu, dostali się na strych jego domu, skąd skradli 14 kur, które były własnością jego matki.

Stacherski przechodząc onegdaj ul. Bodzentyńską zauważył nieznaną kobietę, która usiłowała sprzedać jedną ze skradzionych kur. Stacherski kurę odebrał, a kobietę usiłował doprowadzić do komisarjatu, lecz ta w drodze do komisarjatu zbiegła.

(k) **Ujęcie złodzieja torebek damskich.** Donosiliśmy o kilku kradzieżach torebek damskich na tak zw „wyrwę“. Onegdaj policja ujęła Stanisława Rydzyka, lat 17 bez stałego miejsca zamieszkania, który wyrwał torebkę Marji Sonczykowej i Esterze Kaufman.

Rydzyka przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Z SOSNOWCA.

DLACZEGO AUTOBUSY „ARBON“ NIE STAJĄ NA PRZYSTANKACH?

Nasi czytelnicy, a pasażerowie komunikacji miejskiej „Arbon“ w Sosnowcu nadsyłają do redakcji listy i skarżą się na samowolę służby autobusowej, która w lekceważący sposób traktuje gości i naraża ich na stratę czasu i na bezcelowe wyczekiwanie na autobusy na przystankach.

Jeden z naszych czytelników pisze, że w Sielcu autobus nie zatrzymuje się wcale na jednym z najbardziej ruchliwych przystanków, pomimo to, że czeka na nim kilku pasażerów, szofer prowadzący samochód, przejeżdżając do wyznaczonego przez dyrekcję autobusów przystanku,. „daje gazu“ i rusza w tym miejscu ze zdwojoną szybkością, nie troszcząc się wcale o wyczekujących gości.

Ktośby myślał, że w autobusie było przepełnienie. Gdzie tam? Bywają wypadki, że w autobusie znajduje się zaledwie parę osób, trudno więc mówić o przepełnieniu, autobus pomimo to, nie staje na przystanku i jedzie dalej. Możeby dyrekcja zechciała zwrócić na tę sprawę bliższą uwagę i raz na zawsze uwolniła swych pasażerów od tego rodzaju niespodzianek.

——o()o——

(s) **Zebranie koła BBWR na Pogoni** W lokalu przy ul. Rysiej 6 odbyło się zwyczajne zebranie członków koła pod przewodnictwem prof. A. Majewskiego

O ustawie scaleniowej i jej znaczeniu w sposób fachowy i rzeczowy mówił poseł Konieczko.

Odczyt na temat „Wychowanie obywatelsko - państwowe“ wygłosił dyrektor E. Pawłowski. Na prośby zainteresowanych zreferował również w ogólnych zarysach sprawę obecnej reformy szkolnej.

W dyskusji zabierali głos pp.: Sołtykowski, Gawęcki, Smolec, Królikowski, Bałazy, Iwanow oraz sekretarz p. Ziembiński.

(s) **„Święto pracy“ KPW.** Ognisko kolejowego przysposobienia wojskowego w Sosnowcu urządza dnia 14 t. j. w niedzielę uroczystość „święta pracy“

Program uroczystości między innemi zapowiada: nabożeństwo, otwarcie boiska sportowego, pokaz rozpoczętych prac przy budowie świetlicy PKW. i defilade.

(s) **Wieczornica krajoznawcza w gimnazjum im. St. Staszica w Sosnowcu.** W sobotę o godz. 18 w auli gimnazjum im. St. Staszica odbędzie się wieczornica krajoznawcza, urządzona staraniem „Koła krajoznawczego“ uczniów tegoż gimnazjum.

W programie muzyka, śpiew ,deklamacje itp. Ceny biletów od 30 gr. do 1 złotego.

(s) **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** W ubiegłym tygodniu spędzono na targowicę 839 szt. bydła, 1546 szt. świń, 189 szt. cieląt.

Razem 2574 szt. zw.

Płacono w dniu 8 br. za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi):: za bydło: 40 — 74 gr., za cielęta 40 — 75 gr. za świnie: 90 — 1.45 zł.

Przebieg targu: Spęd normalny, targ spokojny, tendencja słaba.

Wybory uzupełniające na radców izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu

Z izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu komunikują, że stosownie do postanowień § 39 ustęp ostatni statutu izby sosnowieckiej, główna komisja wyborcza do tejże izby na posiedzeniu w dniu 5 bm. ustaliła na podstawie wyborów odbytych w związku polskich fabryk portland - cementu w Warszawie. w związku kupców z centralą w Warszawie i izby zjazdu przemysłowców górniczych i hutniczych Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego w Sosnowcu, iż pp.:: **Artur Brzozowski**, dyrektor fabryki portland - cementu „Wysoka“, **Benjamin Lew**, kierownik spółdzielni jajczarskiej z ogr. odp. w Kielcach, Leśna 5, i inż. **Władysław Jankowski**, dyrektor towarzystwa francusk - włoskiego w Dąbrowie wchodzą w skład radców izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, pierwszy z nich z ramienia związku polskich fabryk portland - cementu w Warszawie, z przynależnością do sekcji przemysłowej, drugi z ramienia związku kupców z centralą w Warszawie. z przynależnością do sekcji handlowej i ostatni z ramienia rady zjazdu przemysłowców górniczych i hutniczych Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego w Sosnowcu, z przynależnością do sekcji górniczej.

Uroczystości w stow. robotników chrześcijańskich w Dąbrowie.

Pod protektoratem ks. kanonika F. Gąsiorowskiego stow. robotników chrześcijańskich w Dąbrowie urządza dnia 14 bm., uroczystość wydania encyklik papieskich „Rerum Nowarum“ i „Quadragesimo Anno“ oraz zjazd okręgowy stow. robotników chrześcijańskich, związków młodzieży prac. „Odrodzenie“ z całego Zagłębia Dąbrowskiego.

Prezydjum komitetu tworzą: ks. J. Prawda, ks. W. Derbis. K. Marzec i A. Buchta.

Program uroczystości między innemi zapowiada godz. 9.30 nabożeństwo, akademję, konferencje delegatów, wręczenie żetonów itp.

Ponura tajemnica morderstwa w majątku Minoga, powiatu olkuskiego

Do zagadkowych zbrodni, które głośnem echem odbyły się w całem społeczeństwie, należy bezwzględnie tajemnicze zabójstwo rządcy majątku w Minodze w pow. olkuskim ś. p. Kazimierza Stecieckiego.

Trzy lata temu, wieczorem, kiedy dwór w Minodze pogrążony był we śnie, w oknie kancelarji rządcy Stecieckiego huknęły dwa strzały. Steciecki słuchał radja i nie zauważył, że jakaś tajemnicza postać wychyliła uzbrojoną w rewolwer rękę zza rolety otwartego okna i skierowała broń wprost w jego serce. Ugodzony kulą w lewy bok.

zwalił się na ziemię.

Drugi strzał strzaskał lampę.

Tajemniczy morderca zbiegł zanim przybiegła obudzona ze snu hukiem strzałów służba.

Przetrząśnięto dwór, całą wieś i okolice, jednak bezskutecznie. Skrytobójczy strzał dany był zatem przez kogś z bliskiego otoczenia rządcy Stecieckiego, który nazajutrz zmarł.

Po całonocnem śledztwie aresztowano administratora majątku Zbigniewa Godlewskiego. W ogrodzie, przylegającym do budynku, w którym mieściła się kancelarja rządcy, znaleziono gilzy z rewolweru Godlewskiego. Aczkolwiek zdawało się, że dowód był niezbity, to już niedługo potem okazało się, że aresztowany administrator

padł ofiarą pomyłki prowadzących śledztwo władz.

Sąd okręgowy w Sosnowcu uniewinnił Godlewskiego, a podejrzenie skierowane zostało na drugą ofiarę omyłki śledztwa, niejakiego Antoniego Bernasia, mieszkańca Minogi, którego posądzono także o podpalenie jednej z zagród w Minodze. Bernaś również został uniewinniony, a po wyjściu z więzienia przyczynił się do wykrycia właściwego sprawcy zbrodni. Wiedział na podstawie czyjego doniesienia został niewinnie posądzony i temu przysiągł zemste. **Mijały długie miesiące**, Bernaś mozolnie zbierał dowody wreszcie w grudniu 1931 roku zjawił się z gotowym materjałem w komendzie powiatowej p. p. w Olkuszu. Śledztwo znalazło się nareszcie na właściwym torze, a z zebranych przez niewinnie posądzonego dowodów wynikało, że

mordercą jest cieśla dworski Franciszek Łączny.

Po złożeniu rewelacyjnego oskarżenia przez Bernasia, sprawa weszła w nową fazę. Łączny postanawia zabić Bernasia. Czatuje na niego koło stodoły. Pierwszy raz strzela przez omyłkę do podobnego do Bernasia wieśniaka Tadeusza Wieczorka, drugi raz przeznaczona dla Bernasia kula nie omija go. Postrzelony zostaje ciężko z dubeltówki.

Wyrafinowanego zbrodniarza aresztowano. W więzieniu starał się on winę zwalić ponownie na Bernasia i badany przez sędziego śledczego oświadczył, że rewolwer, z którego zastrzelony został rządca Steciecki, sprzedał na kilka dni przed zabójstwem Bernasiowi. Tłumaczenie się Łącznego

nie wiele mu pomogło.

Z sieci poszlak się nie wywinął i jako oskarżony o dokonanie morderstwa, stanął wczoraj przed sądem.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przez przewodniczącego sędziego Sadkowskiego, Łączny oświadczył, że nie przyznaje się do winy. Narazie korzysta z przysługującego mu prawa niedawania wyjaśnień. Chce dać wyjaśnienia po przewodzie sądowym.

Ze względu na obfitość materjału dowodowego i wielkiej ilości świadków, proces potrwa przypuszczalnie trzy dni.

Pierwsi z badanych wczoraj świadków nie wiele wnieśli do sprawy, tembardziej, że powody pozbawienia życia rządcy Stecieckiego pozostają do dziś

tajemnicą.

CIERNIOWA WĘDRÓWKA DWOJGA NIELETNICH DZIECI...

Wczoraj, na ulicy w Czeladzi jeden z policjantów spotkał dwoje nieletnich dzieci, które swoim wyglądem budziły litość.

Dzieci były ziębnięte, bose, obdarte i wyczerpane.

Pod granatowym mundurem posterunkowego biło snać czułe serce, bo zajął się dziećmi i drogą mozolnych pytań, zdołał się dowiedzieć osobliwej i jakże tragicznej historji tych dwojga małych obywateli.

Siedmioletni Bolesław i ośmioletnia Zofja Cichońscy wyszli z domu, z Milowic...

Drobnemi ich stopami dziecięcemi kierowała myśl o chlebie, którego w domu niestało, a którego tak niewiele ich małe żołądki potrzebują.

Dzieci były głodne.

Gdy w domu rodzic nie nakarmił, bo nie miał, a głód zbyt dojmująco dokuczył, dzieci poszły po prośbie.

Więcej zapewne było dreptania chodzenia i zmęczenia, niż istotnego „zysku“ z tej cierniowej wędrówki dzieciaków.

Oparły się dopiero w Czeladzi, nie wiedząc dokąd idą, w jakim kierunku i gdzie się znajdują.

Dziećmi zajął się komitet pomocy bezrobotnym. Nakarmił narazie, zaopatrzył i odesłał do domu, do rodziców.

Czy długo te dzieci będą syte, czy znowu pewnego dnia nie pójdą po prośbie, zamiast do szkoły?...

Z CZELADZI.

(c) **Z nadzoru szkolnego w Czeladzi.** Onegdaj odbyło się zebranie nadzoru szkolnego w Czeladzi, na którem postanowiono zwrócić się do władz miejskich w Czeladzi, by od nowego roku szkolnego magistrat prowadził ewidencję dzieci w wieku szkolnym t. j. od 7 do 14 lat.

Nadzór ma tu na uwadze przedewszystkiem te dzieci, których rodzice osiedlają się w Czeladzi w okresie roku szkolnego, czyli już po zapisach. Dzieci takie tracą b. wiele.

Postanowiono, że kierownicy szkół po otrzymaniu miesięcznych wykazów będą mogli zmusić uchylające się od nauki dzieci do obowiązku szkolnego.

Z DĄBROWY.

(d) **Koło absolwentek w szkole handlowej.** Staraniem absolwentek szkoły handlowej żeńskiej w Dąbrowie odbyło się w ub. niedzielę pierwsze zebranie organizacyjne, celem zorganizowania koła absolwentek.

Na zebraniu tem wybrano tymczasowy zarząd w następującym składzie: N. Wojciechowska — prezes. H. Piekarska — sekretarz, B. Kawecka — skarbnik.

Następne zebranie odbędzie się dnia 21 b. m. o godz. 11-ej.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Hołd prezydentowi Mościckiemu.** Z okazji ponownego wyboru na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego rada powiatowa BBWR. pragnąc dać możność społeczeństwu wyrażenia swego hołdu dla najwyższego włodarza ziemi polskiej. Celem omówienia szczegółów wspomnianej manifestacji w czwartek 11 bm. o godz. 6-ej wieczorem w sali posiedzeń rady miejskiej odbędzie się zebranie informacyjne.

(z) **Baczność rezerwiści.** W sobotę, 13 bm. o godz. 6-ej wieczorem na placu budowy „domu rezerwisty“ przy ulicy Sienkiewicza, odbędzie się zbiórka wszystkich członków związku rezerwistów z okazji rozpoczęcia **X tygodnia LOPP.**

(z) **W sprawie uruchomienia szkoły średniej.** W dniu wczorajszym bawiła w kuratorjum szkolnym w Krakowie delegacja w osobach pp.: starosty Kołłąckie, komisarzá Langerta, dyr. Wesołowskiego i inż. Dębskiego, w sprawie uruchomienia w rb. na terenie Zawiercia państwowej szkoły średniej.

(z) **Bezrobotni pod starostwem.** Wczoraj w godzinach przedpołudniowych przed gmachem starostwa zebrało się około 300 bezrobotnych z terenu Zawiercia, którzy wysłali delegację do starosty, celem interwencji w sprawie dalszego zatrudnienia bezrobotnych. Ponieważ jednakże starosta w tym d. był nieobecny, przeto delegację przyjęli pp.: sekretarz wydziału powiatowego Malanowicz i referendarz Błoch, którzy jednakże nic konkretnego delegacji przyrzec nie mogli. Po wysłuchaniu sprawozdania delegacji bezrobotni rozeszli się.

(z) **Z koziegłówek.** W ub niedzielę rejonu Koziegłówki uroczyście obchodziły święto swego patrona.

O godz. 10 zaczęły się zjeżdżać drużyny strażackie, a po odebraniu raportu przez **Jana Przybyłę** naczelnika rejonowego, zebrani przy dźwiękach orkiestry, udali się na nabożeństwo. Mszę św. odprawił ksiądz M. Wróbel. Podniosłe kazanie wygłosił ks. proboszcz W. Grzeliński.

Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów, którą przyjął **J. Przybyła** wraz z przedstawicielami zarządów. Po rozwiązaniu zjazdu, w miejscowej remizie odbyło się skromne przyjęcie dla członków straży.

(z) **Czyja zguba.** W powiatowej komendzie policji w Zawierciu przy ul. 3-go maja jest do odebrania torebka damska z zawartością pewnej sumy pieniędzy, znaleziona przy ul. Narutowicza.

Brat -- kochankiem zamężnej siostry

Co za potworność!

Pani Zofja M., w Warszawie młoda żona urzędnika, od dłuższego czasu była przedmiotem zaniepokojenia męża. Była smutna, mizerniała z dnia na dzień, często płakała... Wreszcie pewnego dnia młoda mężatka wśród łkań zwierzyła się mężowi, że brat jej, Edward Z., oddawna dręczy ją swą miłością i gwałtem zmusza ją do utrzymywania z nim stosunków płciowych.

Oburzony mąż zgłosił się wobec tego wraz z żoną do prokuratora Rutkiewicza, do którego p. Zofja złożyła skargę na swego brata.

W trakcie dochodzenia wyszło na jaw, że sprawa ta miała już swą bogatą i sensacyjną historję. Miano wicie Edward Z. zmuszał swą siostrę gwałtem do współżycia płciowego z nim jeszcze przed laty, gdy była ona panną. Urządzał on jej wówczas straszliwe sceny zazdrości o wszystkich młodych mężczyzn, których spotykał w jej towarzystwie; odsuwał ją od ludzi pragnąc zachować na zawsze dla siebie. Kazirodztwo jednak wyszło na jaw i rodzeństwo zostało ukarane sądownie, sprawa została jednak wówczas zawieszona. Potem Zofja M. wyszła zamąż i zdawałoby się że współżycie jej z bratem więcej się nie powtórzy.

Stało się jednak inaczej. Wobec tego bratem — kazirodcą zajął się prokurator. Edwardowi Z grozi surowa. kara.

„Juszka" z zielonego węża

Niewiarygodne praktyki znachorki

Zamożny gospodarz ze wsi Grelin pow. sokołowskiego, Józef Kowalczyk, zachorował. Udał się więc do lekarza, polecił jednak swojej żonie „rozejrzeć się" za jakąś kobietą, którąby potrafiła

„zamawiać".

Kowalczykowa nie potrzebowała się długo namyślać. W okolicy, wśród kobiet znających się na lekach i „zamawianiu", największą sławą cieszyła się Marjanna Kulikowa. Mieszkała ona na skraju wsi, w nędznej chałupie, zupełnie sama. Mówiono o niej, że nietylko zna się na wszystkich słabościach i potrafi nawet „odjąć" kołtuna z głowy, ale umie także odebrać krowom mleko i „wypędzić djabła" z opętanego. Z tych powodów obawiano się starej, ale też

wierzono jej święcie.

Wezwana przyszła do zagrody Kowalczyka, obejrzała go, odmówiła różne zaklęcia i zaparzyła zioła. Chłop wypił napój, ale mu nic nie pomógł. Baba obiecała, że przyjdzie nazajutrz i przyniesie mocniejszy lek, który napewno pomoże.

Na drugi dzień nie zaparzała już ziół tylko dała jakiejś „juszki", którą poleciła wypić duszkiem. Po wypiciu leku Kowalczyk zachorował ciężko z objawami zatrucia. Baba twierdziła, że to tylko choroba się

„przesila".

Na szczęście w tym dniu przyjechał do wsi brat Kowalczyka, który zawezwał lekarza. Ten z trudem uratował konającego chłopa.

Wiadomość o tajemniczych praktykach znachorki przedostała się do władz. Znachorka tłumaczyła się, że „juszka" była sporządzona z... zielonego węża. Wyniki rewizji w jej chałupie przedstawiają bardzo ciekawy materjał dla badacza

zabobonów znachorskich.

Znaleziono kilkadziesiąt woreczków z suszonem zielem, różne rzadkie kamienie, oraz rzeczy niewiadomego pochodzenia i użytku . Był tam popiół upalony z jakiegoś ciała organicznego, oraz kostki drobnych zwierzątek, m. in. nietoperza i żaby. Pewne części szkieletu nietoperza, według zapewnień znachorki, służą do

„zadawania" miłości.

„Apteka" Kulikowej będzie poddana analizie lekarskiej celem zbadania, czy nie zawierała ona składników, szkodliwych dla zdrowia i życia. Istnieje podejrzenie, że kilka osób zmarło wskutek zażycia tych właśnie „lekarstw".

Z OLKUSZA.

Z komitetu pomocy bezrobotnym w Ogrodzieńcu. Odbyło się w Ogrodzieńcu roczne zebranie sprawozdawcze komitetu funduszu pomocy bezrobotnym. Ze sprawozdania wynika, że wpływy komitetu wynosiły zł. 794.10, z powiatowego komitetu otrzymano zł. 5.100 pozostało z poprzedniego okresu zł. 79.43, czyli razem zł. 5.973.53. Wydatki wynosiły: zł.. 5.9116.23 z czego na zakup produktów dla kuchni zł. 2.633.92, na wypłacenie przewozu produktów zł. 2.312.76, na gwiazdkę dla dzieci zł. 294.11 i resztę na lokalne wydatki, oraz urządzenie świetlicy. W tym okresie bezrobotni otrzymali. 80.647 kg. ziemniaków, 42.432 kg. mąki żytniej, 200 kg. ryżu, 1.100 kg. mieszanik kowowo - cukrowej i 219.900 kg. węgla.

Z zasiłków korzystało przeciętnie 590 rodzin (około 2300 osób). W tym czasie dożywiano przeciętnie 260 dzieci.

(ol) **Tydzień LOPP w powiecie olkuskim.** Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezesa pow. kom. LOPP w Olkuszu p. Trznadla zebranie pow. komitetu tygodnia, na którem ustalono ostateczny program obchodu który się przedstawia, jak następuje: W Olkuszu: 13 bm. wieczorem capstrzyk, 14 bm o godz. 9 rano nabożeństwo w kościele parafjalnym, zbiórka wszystkich organizacyj obok szkoły powsz. 1. pochód na rynek, przemówienie, defilada przed budynkiem LOPP i rozwiązanie pochodu obok stacji. W godzinach południowych (po sumie) próbny alarm, pokaz pracy drużyn odkażających na rynku i przemówienie.

W dn. 18 bm. wieczorem w sali kina „Orzeł" przedstawienie „Roztwór prof. Pytla" pod reżyserją p. Kurzejowej. W dn. 19 bm. dzień LOPP dla szkół z bogatym programem (odegranie komedji przez uczenice gimnazjum żeńskiego, deklamacje, odczyt z przeźroczami itd.) W dn. 21 bm. zabawa ludowa w parku pod Czarną Górą i o ile pogoda dopisze, przybycie eskadry lotniczej z Krakowa, która rozrzuci ulotki propagandowe.

wiatu gdzie istnieją koła LOPP. odbe-

We wszystkich miejscowościachh pododą się pochody i imprezy, oraz w dn. 14 bm. urządzone zostaną kwesty ulczne.

Popieraicie L.O.P P.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 72

Gabrjela, czyniąc heroiczne wysilenie wstrzymała łkania i wyciągnęła chustkę z kieszeni, aby otrzeć łzy spływające po twarzy. Nagłość tego ruchu spowodowała, że list do Raula, który miała w kieszeni, wypadł na dywan, zanim się spostrzegła.

Nic nie uchodziło badawczego wzroku Leonidy.

— Co to za list? — zapytała.

Gabrjela zaczerwieniła się i szybko podniosła kopertę.

— Co to za list? — powtórzyła rozkazującym tonem.

— List do mojej matki — wyjąknęła Gabrjela z widocznem pomieszaniem.

Pomieszanie to zdradziło biedną dziewczynę.

Panna de Brennes odgadła, że Gabrjela nie powiedziała prawdy.

— Odkądże to —rzekła — pisujesz do rodziców, nie uprzedziwszy matki mojej albo mnie? Miałaś zwyczaj pokazywać nam swoje listy, a nie chować je po kieszeniach! Chcę zobaczyć ten list. Pokaż mi go...

— Nie, pani, nie pokażę... — odrzekła Gabrjela niemal pewnym głosem.

— Odmawiasz?

— Odmawiam.

— I dlaczego, jeśli łaska?

— To, co piszę, do mnie należy..

Leonida zdumiała się z zadziwienia.

Co za przyczyna mogła być tej zmiany tak wielkiej i tak niespodzianej, w tem dziecku tak skromnem i pokornem dotychczas? Zaduszona prawie gniewem krzyknęła:

— Przypomnij sobie, że jesteś tylko płatną służącą, i kiedy rozkazuję, musisz być posłuszną.

W tej chwili margrabina weszła do pokoju.

— Cóż się tu dzieje — zapytała. — O co chodzi?

— O list napisany przez Gabrjelę (tak przynajmniej utrzymuje), który jej wypadł z kieszeni — odrzekła Leonida. — Chcę ten list zobaczyć... Upiera się przy odmowie... Czyż to naturalne czyż to można tolerować?

— Naturalnie, że nie... — odrzekła pani de Brennes, potem zwracając się do Gabrjeli dodała: Masz zwyczaj pokazywania nam listów, do rodziców, nigdy nic przeciwko temu nie miałaś. Dlaczegóż dziś się buntujesz? Opór ten dziwny, tajemnica nie do wytłumaczenia... Pokaż mi ten list...

— Nie, pani... — rzekła Gabrjela — nie pokażę go, zarówno pani, jak i pannie Leonidzie... Nie rozporządzam swoją osobą, ani czynami, ale chcę zachować przynajmniej swobodę myśli...

— Kłamie! kłamie! — rzekła Leonida piskliwym od gniewu głosem. — List ten nie jest do matki adresowany! W tem się ukrywa jakaś tajemnica, którą trzeba poznać.

— Nikt jej wiedzieć nie będzie! — odrzekła Gabrjela, drąc kopertę, potem otworzyła okno, i rzuciła na ulicę kawałki papieru, które wiatr porwał i poroznosił na wszystkie strony.

Leonida chciała mówić.

Margrabina ruchem ręki nakazała jej milczenie.

— Gabrjelo — rzekła — niegodny czyn, którego się dopuściłaś dowodzi, że kłamiesz! Ten list przez ciebie podarty, nie był do matki pisany... Rodzice twoi nadali mi prawo i obowiązek czuwania nad tobą, widzę, że obowiązku tego nie spełniłaś ponieważ nie myślałabyś ukrywać rzeczy, do której mogłabyś się przyznać... Dotychczas, za wiele pozostawiałam ci wolności, żałuję tego... Odtąd mniej będziesz jej miała i postaram się poznać tę tajemnicę, mogącą prawdopodobnie skompromitować twój honor i dobrą sławę mojego domu.

— Uspokój się pani! — odrzekła z dumą Gabrjela, podnosząc głowę. — Ani o mój honor, ani o sławę swego domu nie potrzebujesz się obawiać.

— Życzę sobie tego więcej aniżeli spodziewam, i napiszę do twoich rodziców, zdając im sprawę z twego postępowania. Od kilku dni spostrzegam w tobie chęć buntowania się, pragnienia niepodległości, które są całkiem w niezgodzie z zależnością twego stanowiska. Postaraj się, ażeby to drugi raz się nie powtórzyło! Powróć do tego, czem byłaś, inaczej będę zmuszoną rozstać się z tobą. Staraj się mieć to na myśli.

Gabrjela płakała już nie z boleści, ale z gniewu.

Zdawało jej się, że upokarzając ją, depcząc nogami, podejrzewając o coś przynoszącego ujmę honorowi, ją, narzeczoną Raula, — pani de Brennes jego samego znieważała.

— Otrzyj te śmieszne łzy — rzekła ostro margrabina i nie zapominaj mego ultimatum! Odejdź!

Młoda dziewczyna powróciła do swego pokoju.

— O Raulu, Raulu — mówiła wśród łkań — kiedyż mnie wydobędziesz z tego przeklętego domu!

d. c. n.

KRAKÓW I SŁAWKÓW.

Jedno z pism krakowskich zamieściło następującą legendę o krakowianach i sławkowianach.

W pow. olkuskim znajduje się miasteczko Sławków, o którem krąży legenda, że dawniej było bardzo znamienite, obfite w przyrodzone dobra ziemi, z tego powodu bardzo zarozumiałe i walczące z Krakowem o stopień wyższego znaczenia. Zarówno w zamożności, jak i wykształcenia obywateli.

Pewnego razu Krakowianie postanowili zbadać, na czem zasadza się to samochwalstwo Sławkowian. Napisali przeto do obywateli tej miejscowości list z prośbą o poradę, jak mają postapić w następującym wypadku:

Oto do magazynu solnego miały się rzekomo zakraść robaki, które Krakowianom sól pożerają i wielką szkodę przynoszą: proszą zatem Krakowianie o jakiś radykalny środek zaradczy.

Rada sławkowian zgromadziła się szybko i długo zastanawiała się, jak to ironiczne pismo mieszkańców grodu podwawelskiego skutecznie i zwycięsko odeprzeć. Długo jednak nie wymyślić nie bogła. Dopiero jedna staruszka przechodząc obok miejsca narady, i dowiedziawszy się nad jakiem zagadnieniem głowią się najtęższe osobistości Sławkowa, rzuciła taką myśl.

„A napiszcie im przecie, że jedynym środkiem dla wygubienia szkodliwych robaków jest naczerpanie wody w przetak z Wisły przed wschodem słońca, następnie rozwieszenie jej na płocie. Gdy wyschnie ,należy zabrać ją i nią sól skrapiać ,a najlepiej z samą solą pomieszać ,bo to jedyny środek na robactwo".

Tak to Krakowianie — jak mówi legenda — zostali zawstydzeni, a Sławkowianie dowiedli swojego wyższego „rozumu".

—o0o—

DOSTAWY I ROBOTY PUBLICZNE.

Związek izb przemysłowo - handlowych R. P. przesłał ministerjum przemysłu i handlu opinję swą o projekcie rozporządzenie rady ministrów o dostawach i robotach dla skarbu państwa, samorządu i instytucyj prawa publicznego.

Związek izb, witając z zadowoleniem uregulowanie tak ważnej dla życia gospodarczego dziedziny, podkreśla, iż całokształt zagadnień będzie mógł być uważany za uporządkowany po wydaniu analogicznych przepisów o dostawach i robotach na rzecz monopoli i tych przedsiębiorstw państwowych, które są wydzielone z ogólnej administracji państwowej.

Ponadto podkreślono, iż pomimo wyraźnej tendencji, aby postanowienia projektu dotyczyły również przedsiębiorstw komunalnych, oraz instytucyj ubezpieczeń społecznych ,odpowiednie artykuły rozporządzenia mogą powodować wątpliwość co do podmiotów ich działania. Zdaniem związku izb wymienione instytucje winny bezwzględnie podpadać pod przepisy rozporządzenia.

—o0o—

WYDATKI SAMORZĄDOWE NA AKCJĘ ZDROWOTNĄ.

Minister opieki społecznej wystosował okólnik do wojewodów, polecając im. aby z tytułu nadzoru nad finansami samorządów zarządzili uwzględnienie w budżetach samorządowych wydatków na akcję zdrowotną.

W granicach równowagi budżetowej wydatki te powinny być przewidziane w takiej mierze, aby pozwoliły na wykonywanie bezpośrednich obowiązków samorządów w zakresie akcji zdrowotnej. Samorządy mają mieć na uwadze utrzymanie istniejących już instytucyj zdrowia publicznego na odpowiednim poziomie.

W budżetach samorządowych mają być uwzględnione odpowiednie dotacje na cele zdrowotne, ponadto zaś samorządy powinny brać udział w instytucjach o celach specjalnych, jak towarzystwa przeciwgruźlicze itp

Nowe eksperymenty filmowe.

Pokaźna ilość kin w Paryżu, bo aż sięgająca cyfry 160, została przed paru miesiącami powiększona o bardzo ciekawy nabytek. Naogół daje się zauważyć wśród kin paryskich wielka rozmaitość: poczynając od bardzo prymitywnych w rodzaju baraków, znajdujących się na peryferjach miasta, a kończąc na wspaniałych kinach na wielkich bulwarach, jak np. słynne „Studio 28" na Montrmatre, wyświetlające pierwszorzędne przeboje filmowe.

Nazwa „kinematograf" pochodzi od słów greckich „kinema" ruch i „graphein" — rysować. Pierwsze próby w dziedzinie kinematografji datują się od 19 stulecia, kiedy to rysunki na taśmach papieru dawały, naskutek szybkiego przesuwania złudzenie ruchu. Są to prototypy tak bardzo dziś rozpowszechnionych filmów rysunkowych w rodzaju Mickey - Mouse itp.

Wprowadzenie zdjęć fotograficznych było kolosalnym postępem w rozwoju filmowym, prymitywna taśma rysunkowa została zastąpiona zdjęciami z natury i tym sposobem powstało właściwe kino. Nieocenione zasługi na tem polu przypisać należy przedewszystkiem amerykaninowi Muybridge, francuzom Marey i Demeng, a wreszcie Edisonowi, którzy utorowali drogę dzisiejszemu kinu i umożliwili braciom Lumiere zastosowanie aparatu projekcyjnego dla przeźroczy filmowych. 25 grudnia 1895 r. powstało na Boulevard des Capucines pierwsze kino, mieszczące się w podziemiach „Grand Cafe" Seanse rozpoczynały się zazwyczaj wyświetlaniem niewielkiej scenki z życia rodziennego, jak to: śniadanie dziecka, przybycie pociągu na stację itd., kończyły się zaś humoreską w rodzaju „kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada". Film taki długości 18 mtr. trwał mniej więcej minutę.

Niedaleko owego historycznego lokalu wybudowano dziś nowy cud techniki — kino „Rex". Już zewnętrznie różni się ono wielce od otaczające je szarych gmachów. Wnętrze, zwłaszcza zaś sala projekcyjna, budzi ogólną sensację. W przeciwieństwie do najwspanialszych nawet kin europejskich, posiadających nader skromne urządzenie w celu skupienia uwagi widza wyłącznie na ekranie, tu rzecz ma się całkiem przeciwnie. Ściany kina „Rex" wyobrażają fasady wytwornych willi o prawdziwych oknach, tarasy z roślinami południowemi upiększają wnętrze, sklepienie przedstawia nieboskłon usiany tysiącami gwiazd, co razem czyni wrażenie na widzu, jakgdyby znajdował się na otwartej przestrzeni. Akcja nie odbywa się tu jedynie tylko na ekranie, aktorzy filmowi ukazują się również na widowni, wspinają się na tarasy, wyglądają z okien willi. Widz, zanurzony w wygodnym pluszowym fotelu, wśród otaczających go palm i pomarańczy, rozkoszuje się widokiem. Powietrze jest tu zimą przyjemnie ciepłe, latem panuje miły przewiew.

M. K.

Warjaci snują się po Rosji,

jako delegaci rządu...

Niesamowite stosunki panują obecnie w Rosji Sowieckiej. Widocznie nastanie wiosny i pierwsze wiosenne ciepła, uderzają do głowy pewnym władzom sowieckim. — Oto bowiem, jak donoszą gazety angielskie z Moskwy, prezes centralnego komitetu wykonawczego, niejaki Palji, który czuwa nad zasiewami w prowincji Berdjańsk na Ukrainie wydał **rozporządzenie, które brzmi, jak bajka.**

Do rozmaitych domów chłopskich oraz biur sowietów gminnych weszli pewnego pięknego poranku **chmurni ludzie z grubemi tekami pod pachami**. Obywatele ci obrzucili ponurym wzrokiem zebranych w izbie i **zamykali** starannie **drzwi** za sobą. Opuszczali oni lokale prywatne i urzędowe z zadowoleniem na twarzy. Przeważnie bowiem **inkasowali niezłe pieniądze.**

Ponurzy ci obywatele **sprzedawali kartki i plakaty,** przeznaczone na cele opieki nad inwalidami armji czerwonej. Kartki te i afisze przedstawiały potrzebę wczesnych zasiewów wiosennych. Każda chata i każdy kołchoz musiał nabyć kilka takich nalepek.

Polecenie podpisane przez wspomnianego już prezesa Poljiego brzmiało, jak następuje:

„Okaziciel niniejszego dokumentu towarzysz X. Y. posłany jest do wszystkich kołchozów sowietów wiejskich celem **sprzedaży nalepek i kartek.** Każdy dom **musi posiadać** tego rodzaju nalepki. Pieniądze **płacić odrazu.**

Okaziciele tych dokumentów **są warjatami.** Kto się z nimi będzie kłócić **może zostać pobity na śmierć**

Podpisano **Palji** — prezes komitetu wykonawczego w Berdjansku".

Okazuje się że **szpital dla obłąkanych w Berdjansku wypuścił na taką zbiórkę 2.000 warjatów.** Niektórzy z nich **zbierali po 1.000 i więcej rubli dziennie...**

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Wyścigi motocyklowe na torze „Unji"
próbą sił najlepszych motocyklistów

Jak wynika z napływających w dalszym ciągu zgłoszeń zawodników na torowe wyścigi motocyklowe, Sosnowiec gościć będzie w nadchodzącą niedzielę elitę motocyklistów polskich.

Oprócz zapowiedzianego przez nas wczoraj udziału znakomitych jeźdźców **L. Barona i Cz. Gębali** zanotować należy zgłoszenia się do wyścigów **Edwarda Langera** z W. K. S. „Legja", Warszawa. Zawodnik ten, który zyskał sobie ogólną sympatję publiczności, będzie startował w kategorji maszyn 350 ccm. razem z Baronem (Bielsko).

Z pośród innych zgłoszeń zawodników wymienić należy zgłoszenia z Bydgoszczy, Łodzi i Rybnika itd. Oczekiwane są pozatem zgłoszenia z poznańskiej „Unji".

Podana wyżej obsada wyścigów świadczy o tem, iż stadjon STS „Unja" w nadchodzącą niedzielę będzie widownią zaciętej walki między najlepszymi motocyklistami polskimi.

Nadmienić przytem należy, że Baron w ub. niedzielę brał udział w zawodach motocyklowych w Morawskiej Ostrawie, gdzie na maszynie „Velocette" 350 cem., zajął pierwsze miejsce przebywając (9 okrążeń w czasie 13.9 min.)

Drugi był niemiec Suglein w czasie 13:10.5 min. przed czechem Neradem 13:25.2.

Zwycięstwo polaka nad niemcem przyjęła publiczność entuzjastycznie.

Z SEKCJI TENISOWEJ SRZELECKIEGO T. S. „STRZAŁA" W SOSNOWCU.

Kierownictwo sekcji tenisowej strzeleckiego tow. sp. „Strzała" przyjmuje zgłaszanie do sekcji tenisowej do dnia 20 maja br. w lokalu towarzystwa.

Zapisy nowych członków przyjmuje się w lokalu towarzystwa przy ul. 1 maja 24 we wtorki i piątki od godz. 19.30 gdzie też można otrzymać wyczerpujące informacje.

ZAWODY KOLARSKIE W STRZEMIESZYCACH.

Staraniem zarządu związku rezerwistów w Strzemieszycach, w ub. niedzielę odbyły się zawody kolarskie o mistrzostwo Strzemieszyc, na trasie 30 klm.

Zawody te wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród publiczności, której zebrało się około 3000.

Do zawodów zgłosiło się 16 kolarzy ze Strzemieszyc i okolicy.

I-sze miejsce zdobył Władysław Sokół 1 godz. 15 min. 10 sek., zdobywając tytuł mistrza Strzemieszyc na 1933 r. **2-gie miejsce Migas Stanisław (Sosnowiec),** czas 1 g. 15 min. 15 sek.. 3-cie miejsce **Kępka Henryk,** czas 1 godz. 18 minut 10 sek., 4-te miejsce Matysek Stefan (Ząbkowice) czas 1 godz. 21 m.

O MISTRZOSTWO KL. B.

W nadchodzącą niedzielę ,o godz. 10 rano na boisku „Solvayu" w Grodźcu, Saturn spotka się z Gwiazdą z Będzina.

K. S. Brynica na boisku miejskiem w Czeladzi grać będzie z Samsonem.

Przedmecz rezerw o godz. 2 popoł.

POCIĄGI POPULARNE NA ZAWODY POLSKA — BELGJA W WARSZAWIE.

W dniu 4 i 5 czerwca br. (Zielone Świątki) odbędzie się w Warszawie spotkanie reprezentacyj piłkarskich Polski i Belgji, i zawody lekkoatletyczne reprezentacyj tych państw.

Biuro „Orbis" w porozumieniu ze związkami sportowymi organizuje specjalne pociągi popularne.

W cenie biletu będzie się mieścił bilet wejścia na zawody (zniżka kolejowa wynosić będzie 70 proc. biletu normalnego).

Specjalne pociągi popularne na te zawody wyruszą ze Lwowa, Lublina, Radomia, Kielc i Wilna

HUMOR.

W URZĘDZIE POCZTOWYM.

Jakiś jegomość podchodzi do pulpitu aby wypełnić blankiet. Bierze pióro i zabiera się do pisania. Niestety, stara zardzewiała stalówka nie nadaje się zupełnie do użytku. Facet po paru minutach bezowocnych wysiłków rzuca pióro i woła do woźnego.

— Ta stalówka pamięta jeszcze chyba czasy Napoleona?

Woźny odpowiada urzędowym tonem:

— Informacje — trzecie okienko na prawo.

DZISIEJSZY PENDRACY.

Ojciec: Marsz! precz stąd!
Nie mogę patrzeć nan takiego syna.
Synek: To niech tatuś zamyka oczy.

ON WIE.

Patrz-no, Bronek, ten frajer już od pół godziny szuka dziesięciozłotówki.

— Skąd wiesz, że to dziesięciozłotówka?

— Przecież ją podniosłem.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem Sp. Akc.

podaje do wiadomości Swych Odbiorców prądu, że opłaty za energję elektryczną pobraną począwszy od 1 maja 1933 r. oraz opłaty za wynajem liczników i ograniczników będą obowiązywały jak następuje:

Opłata za 1 kWh dla światła na nisk. nap. wynosi zł. 0.45
Opłata za 1 kWh dla siły na nisk. nap. wynosi zł. 0.225
Opłata za 1 kWh dla światła na wys. nap. wynosi zł 0.405
Opłata za 1 kWh dla siły na wys. nap. wynosi zł. 0.18
Opłata za dzierżawę ogranicznika mies. zł. 0.45
Opłata za dzierżawę licznika do 3 Amp. wynosi mies. zł. 0.90
Opłata za dzierżawę licznika do 5 Amp. wynosi mies. zł. 1.08
Opłata za dzierżawę licznika do 10 Amp. wynosi mies. zł. 1.35
Opłata za dzierżawę licznika do 15 Amp. wynosi mies. zł. 1.62

TARYFA RYCZAŁTOWA WYNOSIĆ BĘDZIE MIESIĘCZNIE:

Ilość watów	W lutym, marcu, kwietniu, sierpniu, wrześniu i październiku	W maju, czerwcu, lipcu	W listopadzie, grudniu, styczniu
	zł.	zł.	zł.
40	1.44	0.99	1.98
50	1-80	1.24	2.48
60	2.16	1.49	2.97
70	2.52	1.74	3.47
80	2.88	1.98	3.96
90	3.24	2.23	4.46
100	3.60	2.48	4.95
110	3.96	2.73	5.45
120	4.32	2.97	5.94

Nr. Km. 485/33.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Szczekocinach, zamieszkały w Szczekocinach obwieszcza, że w dniu 29 maja 1933 roku od godziny 8 rano na miejscu przechowania w majątku Wygiełzów odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Wincentego Szlichcińskiego, składających się ze 100 metrów owsa. — Licytacja rozpocznie się jako w drugim terminie od 2/5 ceny sumy szacunkowej. — Spis i szacunek zajętych rzeczy można oglądać w dzień licytacji od 7 rano.

Komornik:
(FRANCISZEK JURKOWSKI).

POSADY I PRACE

POTRZEBNA zdolna ondulatorka. Sosnowiec, Będzińska 37. Kucharski.

DWIE uczenice potrzebne zaraz do zakładu fryzjerskiego „Sanitas". Sosnowiec, Warszawska 18.

ABSOLWENT gimnazjum, dobry skrzypek szuka zajęcia ewent. lekcji za minimalnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia: „Praca i nauka" do Administracji.

KASYNO podoficerskie 3 pułku ułanów poszukuje od zaraz wykwalifikowanej kucharki, uczciwej i sumiennej. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw i warunkami pod adresem: Kasyno podoficerskie 3-go pułku ułanów Tarnowskie Góry.

POTRZEBNY czeladnik szewcki. Szczodra 18. Sosnowiec.

LOKALE

ZARAZ wynajmę mieszkanie, okna wschodniopołudniowe dla rzemieślnika handlowca. Sosnowiec, Piłsudskiego 112. Horzelski.

3 POKOJE z kuchnią, z wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 25

KUPNO I SPRZEDAŻ

WAPNO

palone, grube, wysokodajne polecają Wapienniki „BRYNICA" Czeladź, ul. Milowicka, telefon 20.

WAPNO STANIAŁO w kawałkach i lasowane, Józef Palusiński. Sosnowiec-Środula, tel. 12_67.

OKAZYJNIE do sprzedania węsa pszczelna. Ząbkowice, Klimczyk Stanisław.

Zakład Wapienny

Teofil Trojaka, Czeladź, Węgroda 25 poleca

WAPNO

palone wysoko procentowe. Cena metr 2 zł., przy większej ilości cena zniżona.

APARAT do nadawania muzyki z płyt gramofonowych lub przez radjo, nadający się na plażę, sprzedam tanio Sosnowiec, ul. Czysta 7. W. Niepoń.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

KITA JÓZEF zgubił książkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wydane przez P. K. U. Sosnowiec.

JANUSZKIEWICZ WITOLD zgubił dowód osobisty, wydany przez Dyrekcję Warszawską.

STANISŁAW WADOS zgubił legitymację bezrobocia, wydaną w Dąbrowie.

SZMIT ZYGMUNT zgubił portfel wraz z książką wojskową, wydaną w P. K. U. Sosnowiec, i papiery szkolne.

UNIEWAŻNIAM zgubiony weksel na 50 zł. płatny 15 maja 1933 r.. wystawca Stanisław Polsakiewicz. Znalazca proszony zwrócić filji Czeladź

WYDMAŃSKI EDWARD zgubił książkę wojskową wraz z kartą mobilizacji, wydaną przez P. K. U Będzin.

Różne

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

AUTORA POCZTÓWKI nadanej w dniu 21. IV. 33. upraszam o zgłoszenie się z pełnem zaufaniem w dniu 15. V. 33 r. o godz. 9 w P. K. U. Sosnowiec, ul. Nowa 11 u zastępcy komendanta.

KURSY SZOFERÓW I MOTOCYKLISTÓW St. Konopki, Sosnowiec, Promyka 3. Zapisy na nowy kurs.

Nr. E. 1743/32. Obwieszczenie Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, rewiru II Jan Chrząstowski obwieszcza, iż dnia 16 maja 1933 r. o godz. 10 rano w Sali Sądu Okręgowego w Sosnowcu na żądanie Marjanny Skowrońskiej odbędzie się sprzedaż przez licytację nieruchomości należącej do sukcesorów Franciszka Goławskiego w Sosnowcu, ulica Kręta 26. Nieruchomość składa się z placu 336 mtr. kw. i 2 budynków murowanych o 8 ubikacjach oszacowanych na sumę zł. 7.000.—. Licytacja w I-szym terminie rozpocznie się od sumy szacunkowej 7000 złotych. Życzący wziąć udział w licytacji obowiązany złożyć wadjum w wysokości 10 proc. Warunki licytacyjne przejrzeć można w Kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Sosnowcu. Komornik rewiru II-go w Sosnowcu.

SKRADZIONO dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie na imię Herszel Grajcer i świadectwo Przemysłowe IV. kategorji.

MIERNICZY PRZYSIĘGŁY Franciszek Szorsz zawiadamia P. T. uprzejmie, że otworzył w Dąbrowie Górniczej **BIURO MIERNICZE**, przy ul. 3-go Maja 15.

Redaktor odp.: Józef Osbólski. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94 Wydawca: Helena Monsiorska